Konstytucyjna granica sporu: wybory 2020 roku i kryzys epistemiczny demokracji w świetle analizy Laury K. Field

AUTOR

Fundacja Dobre Państwo

STRESZCZENIE / ABSTRACT

Tekst analizuje wybory prezydenckie w USA z 2020 roku jako test dla demokratycznego konstytucjonalizmu. Autor podkreśla, że fundamentem demokracji nie jest sam akt głosowania, lecz gotowość przegranego do zaakceptowania wyniku (loser' consens). Analiza dowodzi, że choć prawo do kwestionowania wyborów jest elementem praworządności, granica zostaje przekroczona w momencie odrzucenia ostatecznych rozstrzygnięć instytucjonalnych i sądowych bez przedstawienia nowych dowodów. Przywołując decyzje Departamentu Sprawiedliwości oraz wyroki sądów federalnych, artykuł wskazuje na problem fragmentacji epistemicznej, w której mechanizmy psychologiczne i polityczne uniemożliwiają uznanie prawomocności procesu wyborczego, co prowadzi do kryzysu ustrojowego i zdarzeń takich jak wtargnięcie do Kapitolu.

The text analyzes the 2020 US presidential election as a test for democratic constitutionalism. The author emphasizes that the foundation of democracy is not the act of voting itself, but the loser's willingness to accept the result (loser's consent). The analysis proves that while the right to challenge elections is an element of the rule of law, the line is crossed at the moment when final institutional and judicial rulings are rejected without the presentation of new evidence. Citing Department of Justice decisions and federal court rulings, the article points to the problem of epistemic fragmentation, in which psychological and political mechanisms prevent the recognition of the electoral process's legitimacy, leading to a systemic crisis and events such as the Capitol riot.

Artykuł analizuje kryzys amerykańskiego konstytucjonalizmu w kontekście wyborów 2020 roku i wydarzeń z 6 stycznia, stawiając tezę, że spór ten nie był jedynie konfliktem prawnym czy politycznym, lecz głębokim załamaniem epistemicznym. Autor argumentuje, że fundamentem trwania republiki nie jest sam akt głosowania, lecz 'losers' consent' – zdolność przegranego do uznania prawomocności wyniku w ramach ustalonych procedur. Tekst ukazuje przejście od legalno-racjonalnego modelu władzy ku modelowi charyzmatycznemu i plebiscytarnemu, w którym tożsamość polityczna i przekonanie o 'prawdziwej woli narodu' stają się ważniejsze niż instytucjonalne mechanizmy zamykania sporów. Analiza dowodzi, że gdy instytucje rozstrzygające (sądy, Kongres) są postrzegane jako element skorumpowanego reżimu, każda próba ich arbitrażu jest odrzucana, a polityka przekształca się w permanentny stan walki o samą definicję rzeczywistości. W konsekwencji 6 stycznia jawi się nie jako izolowany incydent, lecz jako symptom procesu, w którym gniew i resentyment zastępują procedury, czyniąc alternację władzy egzystencjalnie niemożliwą bez przywrócenia wspólnoty metod sprawdzania faktów.

SŁOWA KLUCZOWE

konstytucyjna granica sporu | kryzys epistemiczny | losers' consent | demokratyczny konstytucjonalizm | motywowane rozumowanie | Power Lie | Electoral Count Reform Act | alternatywni elektorzy | transfer władzy | fragmentacja epistemiczna | polityka thymos | autorytet epistemiczny | instytucjonalna ostateczność | test uniwersalizacji | mechanizmy psychologiczne polaryzacji

Uznanie przegranej jako fundament konstytucjonalizmu

Przegrana, której nie wolno uznać: wybory 2020, konstytucyjna granica sporu i 6 stycznia

Demokratyczny konstytucjonalizm przechodzi najtrudniejszą próbę nie wtedy, gdy obywatel oddaje głos, lecz w momencie, gdy musi zaakceptować fakt, że głos ten nie przyniósł oczekiwanego rezultatu. Zwycięstwo nie wymaga bowiem szczególnej cnoty konstytucyjnej. Zwycięzca niemal z definicji postrzega procedurę jako prawomocną, gdyż to właśnie ona przekazała mu władzę. Znacznie trudniejsza jest sytuacja przegranego – zwłaszcza gdy został on wcześniej przekonany, że

triumf przeciwnika nie oznacza zwykłej zmiany administracji, lecz katastrofę ustrojową. Wybory prezydenckie 2020 roku stanowią dla analizowanej tutaj historii idei moment decydujący: logika "Flight 93", która w 2016 roku służyła uzasadnieniu politycznego ryzyka, cztery lata później musiała odpowiedzieć na pytanie, czy katastroficzna interpretacja przeciwnika pozostawia w ogóle możliwość uznania jego prawomocnego zwycięstwa.

Punktem wyjścia są fakty konstytucyjne. Joseph R. Biden Jr. otrzymał 306 głosów elektorskich, Donald Trump 232, a Kongres zakończył liczenie i potwierdził rezultat nad ranem 7 stycznia 2021 roku. National Archives odnotowuje zarówno wynik Kolegium Elektorów, jak i fakt zgłoszenia formalnych sprzeciwów wobec głosów z Arizony i Pensylwanii, z których żaden nie został podtrzymany przez obie izby. Proces, przerwany wtargnięciem do Kapitolu, wznowiono jeszcze tego samego dnia.

Nie oznacza to, że każdy zarzut dotyczący organizacji wyborów był bezzasadny lub że prawo wyborcze wszystkich stanów działało bezbłędnie. W systemie obejmującym dziesiątki milionów głosów błędy administracyjne, spory interpretacyjne i naruszenia prawa są nieuniknione. Pytaniem konstytucyjnie rozstrzygającym nie było jednak samo istnienie nieprawidłowości, lecz to, czy wykazano je na skalę wystarczającą do zmiany rezultatu w stanach decydujących o większości elektorskiej. Ten drugi próg dowodowy nie został osiągnięty.

Prokurator generalny William Barr, powołany przez Trumpa i należący do jego administracji, stwierdził 1 grudnia 2020 roku, że Departament Sprawiedliwości nie znalazł oszustw zdolnych zmienić wynik wyborów. Ponieważ DOJ wcześniej zezwolił prokuratorom federalnym na badanie istotnych zarzutów, stanowisko Barra nie było jedynie deklaracją zaniechania kontroli, lecz oceną wyników dostępnych wówczas dochodzeń. W marcu 2021 roku wspólny raport Departamentów Sprawiedliwości i Bezpieczeństwa Wewnętrznego również nie znalazł dowodów na to, by obce państwo manipulowało infrastrukturą wyborczą w sposób zmieniający wyniki głosowania.

Równie istotne jest rozróżnienie między twierdzeniem, że "sądy nie zbadały sprawy", a tezą, iż każdy pozew został rozstrzygnięty po pełnym postępowaniu dowodowym. Oba uproszczenia są błędne. Część spraw upadła z powodów proceduralnych, takich jak brak legitymacji procesowej – czego przykładem jest Texas v. Pennsylvania: 11 grudnia 2020 roku Sąd Najwyższy odmówił Teksasowi prawa do wniesienia skargi przeciwko Pensylwanii, Georgii, Michigan i Wisconsin, wskazując na brak konstytucyjnie rozpoznawalnego interesu Teksasu w sposobie prowadzenia wyborów przez inne stany. Inne sprawy doprowadziły do bezpośredniej oceny twierdzeń. W sporze dotyczącym Pensylwanii federalny sąd apelacyjny Third Circuit podkreślił, że kampania Trumpa nie zarzucała w tej konkretnej sprawie oszustwa, a twierdzenia o nierównym traktowaniu wyborców i obserwatorów były zbyt ogólnikowe.

Konstytucjonalizm jako teoria końca dyskusji

Sąd Apelacyjny (Seventh Circuit) zajął się natomiast konstytucyjnym argumentem dotyczącym organizacji wyborów w Wisconsin. Z tego względu naukowo uczciwsze jest stwierdzenie, że powyborcze roszczenia spotkały się z serią różnych odpowiedzi proceduralnych i materialnych, lecz żadne postępowanie nie ustanowiło podstaw do zmiany certyfikowanego wyniku Kolegium Elektorów.

To rozróżnienie jest istotne z jeszcze jednego powodu. Prawo do kwestionowania wyborów stanowi element praworządności, a nie jej zaprzeczenie. Demokracja konstytucyjna wymaga procedur rekontroli, ponownego przeliczania głosów, protestów wyborczych oraz sądowej kontroli decyzji administracyjnych. Kandydat ma prawo uważać określoną regulację za niekonstytucyjną, domagać się rozstrzygnięcia i krytykować wyrok, który uznaje za błędny. Granica nie przebiega zatem pomiędzy "akceptacją wszystkiego" a "kwestionowaniem wyniku". Przebiega ona między kwestionowaniem za pomocą instytucji wyposażonych w kompetencję do rozstrzygnięcia sporu a próbą utrzymania pierwotnego twierdzenia również po wyczerpywaniu kolejnych procedur, bez przedstawienia dowodów zdolnych sprostać wymaganiom tych procedur. W tym miejscu pojawia się problem epistemologiczny głębszy od samego prawa wyborczego. System konstytucyjny potrzebuje nie tylko sposobu dochodzenia do decyzji, ale także momentu, w którym decyzja nabiera wystarczającej ostateczności, aby wspólnota mogła działać dalej.

Każde orzeczenie może być omylne, każdy urzędnik może popełnić błąd, a każda instytucja może zostać poddana krytyce. Gdyby jednak możliwość błędu uznać za wystarczający powód do nieograniczonego odraczania skutku decyzji, żadna sukcesja władzy nie mogłaby się zakończyć. Ostateczność instytucjonalna nie oznacza epistemologicznej nieomylności; jest rozwiązaniem problemu koordynacji. Państwo musi w pewnym momencie wiedzieć, kto posiada urząd, nawet jeśli część obywateli pozostaje przekonana, że proces prowadzący do tego rezultatu był wadliwy. Demokracja jest zatem systemem, który nie obiecuje każdemu prawdy politycznej, lecz ustanawia prawnie określone procedury zamykania sporów, których nie potrafimy rozstrzygnąć jednomyślnie. konstytucjonalizm jest także teorią końca dyskusji. Każda instytucja deliberatywna potrzebuje chwili, w której argumentowanie ustępuje wykonaniu decyzji. Parlament głosuje. Sąd wydaje wyrok. Komisja wyborcza certyfikuje wynik. Elektorzy oddają głosy.

Kongres je liczy. Kadencja się kończy. Bez tej sekwencji polityka stałaby się permanentnym stanem negocjowania samej prawomocności państwa. Problem roku 2020 polegał właśnie na przeniesieniu sporu z poziomu "czy wystąpiły nieprawidłowości?" ku pytaniu "kto może ostatecznie zdecydować, czy wynik jest prawomocny?". Jeżeli odpowiedź brzmi: sądy, ustawowo wskazane organy stanowe,

elektorzy i następnie Kongres zgodnie z konstytucyjnymi procedurami, konflikt pozostaje w obrębie instytucjonalnego porządku. Jeżeli jednak wszystkie te instytucje mogą zostać uznane za element skorumpowanego reżimu dokładnie w chwili, gdy podejmują decyzję niezgodną z oczekiwaniem jednej strony, system traci zdolność do wytworzenia rozstrzygnięcia, które ta strona mogłaby uznać za wiążące. Wtedy spór wyborczy staje się sporem o prawowitość całego aparatu rozstrzygania. Tutaj wraca wcześniejsza kategoria "wiedzy o tym, która jest godzina".

Jeżeli wybory 2020 roku interpretuje się jako kolejną zwykłą elekcję, istnieją silne powody instytucjonalne, aby po przeprowadzeniu procesów kontrolnych uznać rezultat i przygotować się do następnej kampanii. Jeżeli natomiast poprzedzający je światopogląd mówił, że zwycięstwo przeciwnika oznacza prawdopodobny koniec republiki, uznanie przegranej nabiera zupełnie innego znaczenia moralnego. Nie przypomina już lojalnej opozycji. Może wyglądać jak wydanie miasta nieprzyjacielowi. Apokaliptyka po raz kolejny zmienia funkcję decyzyjną: prawnie obowiązkowa sukcesja może zostać psychologicznie doświadczona jako akt współudziału w katastrofie. Właśnie z tego powodu 6 stycznia nie powinien być analizowany jako zdarzenie wyizolowane od poprzedzających go dwóch miesięcy.

Konstytucyjny spór o rolę wiceprezydenta

Między dniem wyborów a wspólnym posiedzeniem Kongresu toczyło się kilka równoległych procesów. Prowadzono postępowania sądowe, wywierano naciski na urzędników stanowych, kwestionowano certyfikacje i przygotowywano alternatywne dokumenty elektorskie. Równocześnie rozwijano teorię prawną, według której wiceprezydent jako przewodniczący Senatu dysponował szczególną kompetencją podczas liczenia głosów. Późniejsze federalne postępowanie karne opisywało te działania jako elementy szerszej próby zmiany prawomocnego rezultatu; warto jednak zaznaczyć, że akt oskarżenia przedstawiał zarzuty prokuratury, a nie prawomocnie ustalone winy. Po powrocie Trumpa do urzędu prezydenta sprawa federalna została w listopadzie 2024 roku umorzona na wniosek specjalnego prokuratora, co uzasadniono długoletnim stanowiskiem Departamentu Sprawiedliwości, zgodnie z którym urzędujący prezydent nie może być ścigany karnie na szczeblu federalnym. Nie doszło zatem do procesu rozstrzygającego merytorycznie te zarzuty.

Z punktu widzenia konstytucyjnego najciekawszym elementem tej sekwencji była teoria Johna Eastmana dotycząca roli wiceprezydenta. Dwunasta Poprawka stanowi, że przewodniczący Senatu otwiera w obecności obu izb certyfikaty, "a następnie głosy zostają policzone". Spór dotyczył tego, czy konstrukcja ta nadaje wiceprezydentowi jedynie funkcję moderatora procedury, czy również

jednostronną kompetencję do odmowy policzenia określonych głosów elektorskich. Eastman w memorandach przygotowywanych przed 6 stycznia rozważał scenariusze, w których Pence miałby uznać część głosów za nieważne albo odroczyć ich liczenie. Raport komisji Izby Reprezentantów badającej wydarzenia z 6 stycznia przytacza dokumenty Eastmana, w których analizowano możliwość jednostronnego określania przez wiceprezydenta, które listy elektorów mają zostać uznane. Sytuacja ta odsłania napięcie pomiędzy literalną lekturą krótkiego tekstu konstytucyjnego a systemową strukturą republiki.

Wyobraźmy sobie bowiem ogólną zasadę, wedle której urzędujący wiceprezydent – będący zwykle kandydatem zainteresowanej strony lub politycznym sojusznikiem prezydenta – mógłby samodzielnie decydować, których głosów elektorskich nie policzyć. Kompetencja taka nie przysługiwałaby "Mike'owi Pence'owi" jako jednostce, lecz każdemu przyszłemu wiceprezydentowi. Jej konstytucyjną ocenę należy więc przeprowadzać pod zasłoną niewiedzy o tym, kto aktualnie sprawuje urząd. Jeżeli reguła wydaje się rozsądna tylko wtedy, gdy korzysta z niej własny obóz, mamy silny sygnał, że jest to raczej instrument polityczny niż stabilna zasada ustrojowa.

Mike Pence odrzucił tę interpretację. W liście do członków Kongresu z 6 stycznia napisał, że choć podziela obawy wielu obywateli dotyczące uczciwości wyborów i uważa, iż prawidłowo zgłoszone zastrzeżenia powinny zostać wysłuchane, nie uznaje, aby Konstytucja przyznawała mu jednostronne uprawnienie do określania, które głosy elektorskie należy policzyć. Jest to moment niezwykle ważny dla historii idei, ponieważ nie można go sprowadzić do konfliktu "liberałów" z "MAGA". Pence był republikańskim wiceprezydentem, konserwatystą religijnym i kandydatem wybranym wraz z Trumpem. Spór przebiegał zatem wewnątrz obozu rządzącego i dotyczył tego, gdzie kończy się polityczna lojalność, a zaczyna kompetencja konstytucyjna.

Uniwersalność reguł przeciwko partykularnym interpretacjom

Znaczenie przypadku Eastmana wzrasta, gdy potraktujemy go jako test uniwersalizacji. Reguła konstytucyjna powinna być w zasadzie możliwa do zaakceptowania niezależnie od tożsamości osób, które w danym momencie z niej korzystają. Intuicja ta jest obecna zarówno w kantowskiej konstrukcji uniwersalizowalności, rawlsowskiej bezstronności, jak i w fundamentalnym wymogu rule of law, wedle którego normy generalne powinny być ustanawiane przed wskazaniem konkretnego beneficjenta. Gdyby wiceprezydent mógł jednostronnie odrzucić głosy stanów, z podobnego argumentu mógłby hipotetycznie korzystać Al Gore w 2001 roku, Joe Biden w 2017, a

Kamala Harris w 2025. Właśnie ta kontrfaktyczna symetria stanowi jeden z najlepszych testów konstytucyjnej uczciwości danego argumentu.

Kongres odpowiedział na te wątpliwości również ustawowo. Electoral Count Reform Act z 2022 roku doprecyzował, że rola wiceprezydenta jako przewodniczącego wspólnego posiedzenia jest "wyłącznie ministerialna" i nie obejmuje kompetencji do jednostronnego akceptowania, odrzucania, zmiany czy wstrzymywania głosów elektorskich. W debacie nad reformą senator Susan Collins przedstawiała tę regulację właśnie jako potwierdzenie konstytucyjnego charakteru tej funkcji, a nie przyznanie nowego uprawnienia politycznego. Sama potrzeba nowelizacji jest interesująca z perspektywy instytucjonalnej: systemy konstytucyjne często doprecyzowują reguły dopiero wtedy, gdy uczestnicy odkryją wcześniej niewykorzystaną dwuznaczność lub lukę. Kryzys staje się wówczas rodzajem testu penetracyjnego dla ustroju.

Podobnie należy analizować kwestię tak zwanych alternatywnych elektorów. W debacie publicznej termin "fake electors" pełni często funkcję politycznej etykiety; dokumentacja National Archives pozwala jednak na zastosowanie określenia precyzyjniejszego. Archiwa przechowują dokumenty przedstawione przez grupy osób w kilku stanach jako certyfikaty elektorskie, lecz klasyfikują je jako dokumenty nieoficjalne, nieuznane za dowód oficjalnego działania stanu. Nie oznacza to automatycznie, że każda osoba podpisująca taki dokument kierowała się tym samym zamiarem czy posiadała tę samą wiedzę prawną. Znaczenie konstytucyjne leży gdzie indziej: w systemie federalnym status elektorów nie wynika z samej deklaracji grupy politycznej, lecz z procedur stanowych oraz urzędowo poświadczonych dokumentów. Spór ten ponownie obnaża różnicę między przygotowaniem kontyngentnej listy elektorów na wypadek nierozstrzygniętego postępowania sądowego a przedstawianiem takiego zestawu jako podstawy do zmiany wyniku po zakończeniu właściwych procedur stanowych. Historyczne precedensy alternatywnych list, w tym przypadek Hawajów z 1960 roku, nie mogą zostać mechanicznie przeniesione na rok 2020, ponieważ stan faktyczny i proceduralny jest immanentną częścią normy. Analogia prawna jest przydatna tylko wtedy, gdy zachowuje elementy relewantne, a nie gdy podobieństwo jednej zewnętrznej cechy - istnienia dwóch zestawów nazwisk - zastępuje analizę różnic proceduralnych.

Mechanizmy psychologiczne i skala przemocy 6 stycznia

W tym miejscu Field wprowadza pojęcie "Power Lie", zaczerpnięte z analizy Mashy Gessen. Field ujmuje swoje stanowisko w taki sposób, że narracja o "skradzionych wyborach" staje się czymś więcej niż zwykłym błędem przekonania: ma pełnić funkcję politycznego testu lojalności i

demonstracji zdolności do utrzymywania określonej interpretacji rzeczywistości mimo informacji jej przeczących. To interesująca hipoteza, jednak wymaga szczególnej ostrożności. Nie można zakładać psychologicznie, że każdy obywatel kwestionujący wybory "wie, że kłamie". Ludzie mogą szczerze wierzyć w twierdzenia niezgodne z najlepszymi dostępnymi dowodami, zwłaszcza w warunkach silnej polaryzacji i selektywnego obiegu informacji. Kategoria "Power Lie" nadaje się zatem bardziej do analizy praktyk elit i publicznej funkcji narracji niż do zbiorowej diagnozy intencji milionów wyborców. Psychologia społeczna oferuje tutaj subtelniejszy aparat.

Rozróżnienie między kłamstwem, błędem a motywowanym przekonaniem jest kluczowe. Kłamca uznaje twierdzenie za fałszywe, lecz wypowiada je instrumentalnie. Człowiek pozostający w błędzie przyjmuje fałsz na podstawie niewystarczających lub mylących przesłanek. Motywowane rozumowanie sytuuje się pomiędzy tymi stanami: jednostka może nie podejmować świadomej decyzji o zaakceptowaniu kłamstwa, lecz znacznie łatwiej przyjmuje dane zgodne z pożądanym wnioskiem i stawia wyższe wymagania dowodom przeciwnym. W warunkach polaryzacji tożsamościowej przekonanie polityczne może dodatkowo służyć jako sygnał przynależności. Człowiek odpowiada wówczas nie tylko na pytanie "co jest prawdziwe?", lecz również – często nieświadomie – "co mówi ktoś taki jak ja?".

Dan Kahan i badacze cultural cognition zwracali uwagę, że wyższe zdolności analityczne nie zawsze prowadzą automatycznie do mniejszej polaryzacji w kwestiach tożsamościowych. Kompetencje poznawcze mogą służyć zarówno korekcie przekonań, jak i ich sprawniejszej obronie. Spostrzeżenie to znakomicie pasuje do przedmiotu zainteresowania Field: "Furious Minds" jest książką o intelektualistach, a nie o ignorancji. Problemem nie jest brak wiedzy, lecz sytuacja, w której wykształceni aktorzy potrafią wytworzyć rozbudowane konstrukcje prawne i historyczne pozwalające utrzymywać pożądany wniosek mimo kolejnych niekorzystnych rozstrzygnięć instytucjonalnych. Należy jednak zachować symetrię metodologiczną. Zjawisko motywowanego rozumowania nie jest domeną jednej partii ani ideologii. Liberalny wyborca może racjonalizować niepowodzenia własnego obozu równie sprawnie jak konserwatywny; naukowiec może bronić paradygmatu, z którym związał karierę, a instytucja selektywnie interpretować dane chroniące jej reputację. Tożsamościowe przetwarzanie informacji jest cechą ludzkiej psychologii, a nie doktryną MAGA.

Tym, co czyni rok 2020 szczególnie interesującym, jest skala politycznych konsekwencji zastosowania tego mechanizmu: przedmiotem sporu stało się samo wskazanie osoby mającej objąć najwyższy urząd w państwie. Do tego momentu można mówić o konflikcie prawnym i epistemicznym. Wydarzenia 6 stycznia wprowadzają trzeci wymiar: przemoc.

Wspólne posiedzenie Kongresu zostało przerwane przez wtargnięcie uczestników demonstracji do Kapitolu; później tego samego dnia obrady wznowiono i zakończono liczenie głosów. Skala indywidualnej odpowiedzialności była zróżnicowana: obecność na legalnej manifestacji nie jest tożsama z wtargnięciem do budynku, naruszeniem bariery policyjnej, napaścią na funkcjonariusza czy planowaniem użycia siły. Praworządność wymaga indywidualizacji odpowiedzialności, dlatego zbiorcze określanie wszystkich obecnych tego dnia w Waszyngtonie mianem "powstańców" byłoby analitycznie wadliwe. Jednocześnie nie można rozmywać faktu, że wśród uczestników znajdowały się grupy, których działania stały się przedmiotem poważnych postępowań karnych. W jednym z procesów federalnych czterech członków Oath Keepers zostało uznanych przez ławę przysięgłych za winnych seditious conspiracy; zgodnie z materiałem dowodowym prokuratury grupa przygotowywała działania przeciwko wykonaniu praw regulujących transfer władzy. Nie oznacza to, że zamiary tych osób można przypisać całemu tłumowi czy ruchowi politycznemu. Pokazuje natomiast, że wydarzenie obejmowało spektrum zachowań – od legalnej ekspresji politycznej po działania zakwalifikowane przez sądy jako ciężkie przestępstwa przeciwko porządkowi państwa. W tym miejscu szczególnie wyraźna staje się użyteczność Ajschylosowej metafory Field.

Konstytucyjność jako system ograniczeń działania

W Orestei problemem nie jest brak powodów do gniewu Erynii, lecz forma wymierzania sprawiedliwości, która nie zna zewnętrznego arbitra i przez to jedynie reprodukuje odwet. Podobnie w demokracji: obywatel może mieć poważne i racjonalne powody do nieufności wobec wyborów, administracji, mediów czy elit.

Konstytucyjna granica nie wymaga od niego zrzeczenia się gniewu. Wymaga jedynie uznania, że sam gniew nie ustanawia nowej procedury liczenia głosów, własnego sądu, nowych elektorów ani prawa do użycia siły. Demokracja nie cywilizuje konfliktu poprzez zakaz emocji, lecz przez oddzielenie intensywności przekonania od zakresu dostępnych środków. Max Weber dostarcza tu pomocnego rozróżnienia między etyką przekonań a etyką odpowiedzialności. Ta pierwsza pyta przede wszystkim o czystość celu i wierność zasadzie; druga wymaga uwzględniania przewidywalnych konsekwencji działania.

Aktor polityczny głęboko przekonany, że broni republiki, nie zostaje przez samo to przekonanie zwolniony z pytania, czy instrumenty jego obrony nie niszczą instytucji, które pragnie zachować. To jest właśnie paradoks kontrrewolucji: im bardziej absolutne jest dobro, które ma zostać uratowane, tym łatwiej usprawiedliwić środki mogące zmienić jego naturę. Wybory 2020 roku odsłaniają zatem problem, który będzie powracał w dalszej części artykułu: czy konstytucyjność jest przede

wszystkim rezultatem właściwych przekonań, czy właściwych ograniczeń działania? Człowiek może stawiać trafną diagnozę patologii państwa, a mimo to proponować remedium szkodliwe ustrojowo. Może też bronić ważnej normy instytucjonalnej z błędnych powodów. Republika nie może zależeć wyłącznie od doskonałości motywacji swoich uczestników. Dlatego konstytucje budują procedury działające również wtedy, gdy ludzie są stronniczy, podejrzliwi, ambitni i przekonani o własnej racji. James Madison rozumiał ten problem jako podstawowy fakt antropologii politycznej.

Gdyby ludzie byli aniołami, rząd nie byłby potrzebny; gdyby zaś aniołowie rządzili ludźmi, kontrola rządu byłaby zbędna. Konstrukcja konstytucyjna wychodzi więc z założenia podwójnej zawodności: obywatele mogą nadużywać wolności, a rządzący mogą nadużywać władzy. Dlatego system nie pyta wyłącznie o to, czy prezydent ma dobre intencje, lecz jakich czynностей nie wolno mu podjąć nawet wtedy, gdy uważa je za konieczne. Analogicznie nie pyta, czy większość posiada moralną rację, lecz jakie prawa mniejszości pozostają poza jej bieżącą dyspozycją. Wydarzenia 6 stycznia można zatem analizować jako konflikt pomiędzy dwoma modelami suwerenności. Model konstytucyjny rozprasza suwerenność pomiędzy stany, elektorów, sądy, Kongres, urząd wiceprezydenta i procedury transferu władzy.

Konflikt między legitymacją charyzmatyczną a procedurą konstytucyjną

Nie istnieje jedna osoba, która mogłaby arbitralnie stwierdzić: „ja sam określam prawdziwy rezultat”. Model plebiscytarno-charyzmatyczny skłania się natomiast ku utożsamieniu politycznego przywódcy z autentyczną wolą jego wspólnoty. Jeśli lider staje się symbolicznym ucieleśnieniem „prawdziwego narodu”, jego przegrana może zostać odebrana jako logiczna sprzeczność: skoro reprezentuje on rzeczywisty naród, to jak ten mógł go odrzucić? Wówczas naturalnie pojawia się hipoteza, że to nie naród przegrał, lecz sam mechanizm reprezentacji został sfałszowany.

Weberowska koncepcja charyzmy pozwala zrozumieć ten proces bez uciekania się do psychologizowania konkretnego lidera. Legitymizacja charyzmatyczna opiera się na osobistej relacji między przywódcą a zwolennikami, co często stawia ją w napięciu z legalno-racjonalnym autorytetem urzędu. Przywódca charyzmatyczny mówi w imieniu wspólnoty, podczas gdy porządek biurokratyczny operuje bezosobowymi regułami. Demokracja masowa często miesza oba te rodzaje legitymizacji: wyborca głosuje na osobę obdarzoną charyzmą, lecz osoba ta obejmuje urząd dzięki neutralnej procedurze. Kryzys wybucha w momencie, gdy uznanie osobiste zostaje uznane za głębsze i ważniejsze niż wynik procedury. Carl Schmitt prowadzi ten problem jeszcze dalej.

Jego teoria demokratyczności dopuszczała utożsamianie demokracji z substancjalną tożsamością rządzonych i rządzących, a niekoniecznie z liberalnym pluralizmem czy parlamentarną konkurencją. W takim modelu „lud" jest pojmowany jako jednolita polityczna substancja, której wola poprzedza wszelkie instytucje. Liberalny konstytucjonalizm odpowiada na to inaczej: właśnie dlatego, że nie istnieje empiryczny sposób, by przemówił jeden mistyczny „lud", potrzebujemy wyborów, procedur, praw opozycji i mechanizmów sukcesji. Lud polityczny istnieje konstytucyjnie dzięki regułom, które przekształcają wiele konkurujących głosów w tymczasową decyzję. Różnica między tymi modelami jest fundamentalna.

W pierwszym z nich można wyobrazić sobie „fałszywy wynik" nawet przy formalnym ustaleniu rezultatów, ponieważ prawdziwa wola narodu ma znajdować się gdzieś głębiej. W drugim wynik może być kwestionowany na podstawie konkretnych dowodów naruszeń, ale nie przez metafizyczne przekonanie, że „prawdziwy naród" nie mógł zagłosować w określony sposób. Demokratyczna arytmetyka jest właśnie brutalną metodą demistyfikacji tego pojęcia: naród nie posiada jednej świadomości; miliony obywateli głosują różnie, a procedura wyłania czasowo obowiązujący rezultat.

W tym miejscu pojęcie „New Lost Cause", przywoływane przez Field, zyskuje znaczenie wykraczające poza zwykłą analogię historyczną. Oryginalna Lost Cause po wojnie secesyjnej była zespołem narracji reinterpretujących przegraną Konfederacji, jej przyczyny i moralny sens. Analogii nie wolno traktować dosłownie: wybory 2020 roku nie były wojną secesyjną, a współczesne ruchy polityczne nie są prostą kontynuacją XIX-wiecznej Konfederacji. Fielda interesuje raczej socjologiczny mechanizm pamięci o przegranej. Grupa może zachować swoją tożsamość, reinterpretując klęskę nie jako dowód słabości własnego projektu, lecz jako rezultat zdrady, niesprawiedliwości lub nielegalnych działań przeciwnika. Wówczas porażka nie kończy mobilizacji – przeciwnie, staje się jej założycielskim mitem.

Taki mit pełni kilka funkcji jednocześnie. Chroni samoocenę grupy, gdyż klęska nie świadczy o utracie społecznego poparcia. Utrzymuje moralną jednoznaczność: skoro wynik był efektem bezprawia, nie trzeba rewidować własnych założeń. Buduje wspólnotę pamięci poprzez opowieść o krzywdzie.

Wreszcie wytwarza polityczny dług wobec przyszłości: kolejne zwycięstwo ma być nie zwykłą alternacją władzy, lecz odzyskaniem tego, co wcześniej zostało odebrane. W takim układzie historia przestaje biec od wyborów do wyborów; zostaje zawieszona pomiędzy utratą a restauracją. Nietzscheańska kategoria resentymentu może być tutaj użyteczna, o ile nie potraktujemy jej jako obelgi. Resentyment opisuje sposób moralnego przetwarzania bezsilności, w którym niemożność działania przekształca się w system znaczeń pozwalający zachować poczucie własnej wartości. Nie

każda pamięć niesprawiedliwości jest resentymentem – wspólnoty muszą przecież pamiętać o realnych krzywdach. Problem pojawia się wtedy, gdy krzywda staje się niezbywalnym kapitałem tożsamościowym, którego rozwiązanie mogłoby zagrozić spójności grupy. W takim przypadku polityka potrzebuje krzywdy równie mocno, jak deklaruje chęć jej naprawienia. To pozwala powrócić do Ajschylosa.

Erynie istnieją dzięki pamięci przelanej krwi. Nie wolno im powiedzieć: „zapomnijcie". Atena proponuje coś trudniejszego – uznanie krzywdy przy jednoczesnym odebraniu jej prawa do nieskończonego odwetu. W demokracji odpowiednikiem tej operacji jest instytucjonalne rozpatrywanie zarzutów wraz z możliwością ich ostatecznego oddalenia. Obywatel ma prawo przedstawić dowody oszustwa, a państwo ma obowiązek je zbadać. Jednak obywatel musi również dopuścić możliwość, że po tym badaniu jego hipoteza zostanie odrzucona. Bez tego nie istnieje sąd, lecz jedynie trybunał mający potwierdzić z góry ustalony werdykt. Dlatego najgłębsze pytanie roku 2020 nie brzmi wyłącznie: „czy doszło do oszustwa wyborczego?", lecz: jakie dowody i jakie instytucje jesteśmy gotowi uznać za wystarczające, aby zmienić własne przekonanie? To pytanie epistemologiczne jest równocześnie konstytucyjne. Demokratyczna wspólnota nie może istnieć bez minimalnej wspólnoty metod sprawdzania twierdzeń. Nie musi zgadzać się co do podatków, aborcji, migracji czy religii, ale musi posiadać procedury pozwalające ustalić, kto otrzymał więcej prawidłowo oddanych głosów i kto zgodnie z regułami uzyskał większość elektorską.

Kryzys epistemiczny jako fundament wydarzeń 6 stycznia

Gdy wspólnota traci tę minimalną zgodę epistemiczną, konflikt polityczny zaczyna kolonizować samą rzeczywistość. Nie spieramy się już tylko o to, co należy zrobić w świetle wspólnych faktów; spór dotyczy również tego, jakie fakty w ogóle istnieją, kto ma prawo je ustalać i czy instytucja wydająca niewygodny werdykt nadal zasługuje na zaufanie. Jest to poziom konfliktu szczególnie trudny, gdyż nie da się go rozwiązać poprzez dostarczenie kolejnych informacji, jeśli samo źródło tych danych stało się częścią sporu. Problem dezinformacji przeobraża się wtedy w problem autorytetu epistemicznego.

Media społecznościowe radykalnie przyspieszyły tę zmianę. Dawne systemy komunikacji miały swoje wady i nigdy nie były w pełni neutralne, jednak istniała relatywnie ograniczona liczba ogólnokrajowych instytucji zdolnych ustanawiać wspólną agendę faktów. Środowisko cyfrowe pozwala natomiast na tworzenie odrębnych ekosystemów epistemicznych. Ich uczestnicy nie tylko inaczej interpretują informacje; mogą konsumować zupełnie inne zestawy zdarzeń, opinii

ekspertów, nagrań czy dokumentów. Algorytmiczna personalizacja, ekonomia uwagi oraz społeczne premiowanie treści wywołujących silne emocje wzmacniają znaczenie przekazów potwierdzających istniejącą tożsamość. Polaryzacja przestaje być zatem jedynie różnicą poglądów, a staje się różnicą rzeczywistości informacyjnych.

Paradoks polega na tym, że demokratyzacja publikowania informacji jednocześnie zwiększyła pluralizm i osłabiła tradycyjny gatekeeping. Dla Nowej Prawicy jest to często zaleta, gdyż pozwala ominąć instytucje uznawane za ideologicznie zamknięte. Dla jej krytyków to mechanizm umożliwiający szybkie rozpowszechnianie twierdzeń niewystarczająco zweryfikowanych. Obie obserwacje mogą być prawdziwe jednocześnie. Gatekeeper może tłumić głos heterodoksyjny, ale jego brak nie sprawia automatycznie, że prawda wygra konkurencję z informacją najbardziej emocjonującą. Wolny rynek informacji nie gwarantuje – podobnie jak każdy inny rynek – że odbiorcy będą maksymalizować dobro publiczne zamiast prywatnej satysfakcji.

Wydarzenia 6 stycznia stanowią zatem nie tylko kryzys bezpieczeństwa czy konstytucyjnego transferu władzy. To przede wszystkim kryzys epistemiczny: tysiące ludzi przybyły do Waszyngtonu przekonane, w różnym stopniu, że mechanizmy prawne nie odzwierciedlają prawdziwego wyniku wyborów. Choć ich indywidualne zamiary były odmienne, a późniejsza odpowiedzialność prawna zróżnicowana, z perspektywy socjologicznej kluczowy jest sam fakt masowej mobilizacji opartej na odrzuceniu oficjalnego rezultatu. Demokratyczna procedura spotkała się z konkurencyjną narracją prawomocności.

Właśnie dlatego wydarzeń lat 2020–2021 nie można sprowadzić ani do jednego tłumu, ani do jednego przemówienia czy charakteru pojedynczego polityka. Są one punktem przecięcia procesów opisanych we wcześniejszych częściach: apokaliptycznego rozumienia czasu, kryzysu zaufania do elit, teorii „prawdziwego reżimu", konfliktu między substancją a procedurą, polityki thymos, fragmentacji epistemicznej i personalizacji władzy. Donald Trump stał się centralnym aktorem tego wydarzenia, ale struktura umożliwiająca taki kryzys jest szersza niż on sam. Jeśli pozostawimy ją nierozpoznaną, personalizacja analizy przesłoni problem, który może powrócić pod inną nazwą i z innym przywódcą.

W późniejszym rozwoju wypadków sam 6 stycznia stał się przedmiotem kolejnej wojny o pamięć. Jedni traktują go jako próbę zakłócenia konstytucyjnego transferu władzy, inni akcentują skalę legalnego protestu, nierówność reakcji państwa lub nadmierną – w ich ocenie – kryminalizację części uczestników. Ta reinterpretacja nabrała wymiaru instytucjonalnego po powrocie Trumpa do urzędu: 20 stycznia 2025 roku prezydent złagodził wyroki czternastu wskazanych osób skazanych w związku z 6 stycznia i udzielił pełnego ułaskawienia pozostałym osobom objętym jego proklamacją, przedstawiając wcześniejsze postępowania jako poważną niesprawiedliwość i deklarując „narodowe

pojednanie”. Sam akt łaski jest konstytucyjnie odrębnym zagadnieniem od pytania o historyczną ocenę wydarzeń. Prezydenckie ułaskawienie usuwa lub ogranicza konsekwencje karne w zakresie federalnym; nie jest jednak orzeczeniem sądowym, że wcześniejsze ustalenia faktyczne były błędne. W ten sposób 6 stycznia przestaje należeć wyłącznie do historii roku 2021.

Losers' consent jako niewidzialna infrastruktura republiki

Wydarzenie to staje się przedmiotem konkurencyjnej polityki pamięci, w której każda strona próbuje nadać mu stabilną nazwę i moralną funkcję. „Insurrection”, „riot”, „protest”, „political persecution”, „attack on democracy” czy „national injustice” – każde z tych określeń niesie ze sobą konkretną teorię zdarzenia, wyeksponowując pewne elementy i spychając inne na dalszy plan. Zadaniem artykułu naukowego nie jest jednak znalezienie najbardziej satysfakcjonującej emocjonalnie etykiety, lecz rozłożenie wydarzenia na czynniki pierwsze: legalne zgromadzenie, kwestionowanie wyniku, planowanie prawne, działania administracyjne, alternatywne dokumenty elektorskie, nacisk na wiceprezydenta, wtargnięcie do Kapitolu, przemoc, późniejsze ściganie oraz następującą po wszystkim walkę o pamięć.

Dopiero wtedy ukazuje się pełny paradoks. Obie strony mogą przedstawiać siebie jako obrońców demokracji przed jej zawłaszczeniem. Zwolennik zakwestionowania wyniku może twierdzić, że broni autentycznej woli wyborców przed proceduralnym oszustwem, podczas gdy obrońca certyfikacji będzie argumentował, że chroni procedurę, bez której żadna wola wyborców nie mogłaby zostać wiarygodnie ustalona. Sporu nie rozstrzyga zatem sama deklaracja przywiązania do demokracji. Kluczowe staje się pytanie o metodę: jakie dowody, kompetencje i ograniczenia władzy każda strona jest gotowa zaakceptować również wtedy, gdy przynoszą one wynik dla niej politycznie niekorzystny. Najważniejszą instytucją demokracji nie jest zatem urna wyborcza, lecz zdolność przegranego do pozostania we wspólnym świecie prawnym po zamknięciu urny. Dopóki przegrany wierzy, że jutro może wygrać na tych samych zasadach, system posiada przyszłość. Gdy zaczyna uważać, że sama przegrana dowodzi nielegalności reguł, alternacja władzy staje się egzystencjalnie niemożliwa. To właśnie dlatego losers' consent jest czymś więcej niż uprzejmym zwyczajem politologów.

Jest niewidzialną infrastrukturą republiki. Nie oznacza to, że obywatel ma bezwarunkowo „ufać instytucjom” – ślepe zaufanie jest bowiem równie sprzeczne z republikanizmem, co automatyczna podejrzliwość. Właściwsza wydaje się formuła kontrolowanej nieufności: instytucje powinny podlegać audytowi, procedury kontroli, urzędnicy odpowiedzialności, a twierdzenia falsyfikacji.

Mechanizm kontroli musi jednak ostatecznie dopuszczać wynik w postaci stwierdzenia, że zarzut został sprawdzony i się nie potwierdził. W przeciwnym razie sceptycyzm przestaje być metodą poznania, a staje się dogmatem, którego żaden rezultat nie może naruszyć. Tutaj Field dotyka jednego ze swoich najpoważniejszych problemów: furia nie musi być irracjonalna u swego źródła, by stać się destrukcyjna w sposobie organizacji. Można zacząć od rozsądnej nieufności wobec elit, realnych wad systemu wyborczego, autentycznych konfliktów konstytucyjnych i uzasadnionej krytyki mediów. Jeśli jednak wszystkie te doświadczenia zostaną połączone w jeden samopotwierdzający się model, w którym każda instytucja przecząca postawionej tezie staje się dowodem własnej korupcji, gniew opuszcza przestrzeń możliwej korekty. Erynia nie potrzebuje już sądu, gdyż zna wyrok przed procesem. Dlatego 6 stycznia nie kończy naszej analizy MAGA New Right – przeciwnie, otwiera jej kolejny etap.

Jeśli instytucje są postrzegane jako źródło problemu, pojawia się pytanie, co zrobić z nimi po odzyskaniu władzy: czy należy je ograniczyć, oczyścić, przebudować, przejąć, zdecentralizować, czy może podporządkować bardziej bezpośredniej kontroli politycznej? Konflikt po 2020 roku przesuwa się w ten sposób od pytania o to, kto wygrał wybory, ku problemowi tego, kto sprawuje władzę nad instytucjami pomiędzy wyborami. Z tej transformacji wyrasta następny wielki rozdział naszej historii: wojna o szkołę, uniwersytet, administrację, korporację i produkcję pamięci historycznej. Krytyczna teoria rasy, 1619 Project, 1776 Commission, Hillsdale College, Christopher Rufo, DEI, ESG, New College of Florida oraz późniejsza koncepcja „długiego marszu przez instytucje w przeciwną stronę” nie są zestawem przypadkowych sporów obyczajowych. Stanowią one odpowiedź na wcześniejszą diagnozę, według której same wybory nie wystarczą, jeśli przeciwnik kontroluje instytucje produkujące kulturę, wiedzę, normy i kadry.

> Czy republika może przetrwać, jeśli jedynym dowodem na nielegalność reguł staje się sam fakt przegranej? Gdy sceptycyzm przestaje być narzędziem kontroli instytucji, a staje się dogmatem odpornym na wszelkie dowody, Erynia nie potrzebuje już sądu, gdyż zna wyrok przed procesem. Pozostaje pytanie: czy w świecie podzielonym na odrębne rzeczywistości informacyjne jesteśmy jeszcze zdolni do uznania jakiegokolwiek arbitra, który nie byłby jedynie echem naszych własnych przekonań?

Inspiracje

[1] **"Furious Minds"** Laura K Field

Laura K. Field jest urodzoną w Kanadzie teoretyczką polityczną, pisarką i naukowczynią mieszkającą w Waszyngtonie. Uzyskała tytuł licencjata i magistra nauk politycznych na Uniwersytecie Alberty, a doktorat z zakresu rządów (teoria polityki i prawo publiczne) uzyskała na Uniwersytecie Teksańskim w Austin w 2011 roku. Field pełniła funkcję wykładowcy akademickiego na Rhodes College, Uniwersytecie Georgetown i Uniwersytecie Amerykańskim, gdzie pełniła funkcję profesora wizytującego. Jest również stypendystką niestacjonarną w dziedzinie studiów nad zarządzaniem w Brookings Institution i starszym doradcą w programie studiów nad illiberalizmem na Uniwersytecie George'a Washingtona. Stypendium Field koncentruje się na filozofii politycznej, historii myśli politycznej (w tym Jeana-Jacques'a Rousseau i Friedricha Nietzschego) oraz współczesnych prawicowych ruchach intelektualnych. Jest powszechnie uznawana za swoją krytyczną analizę myśli konserwatywnej, postliberalizmu i intelektualnych podstaw amerykańskiej Nowej Prawicy MAGA.

Laura K. Field is a Canadian-born political theorist, writer, and scholar based in Washington, D.C. She earned her B.A. and M.A. in political science from the University of Alberta and completed her Ph.D. in government (political theory and public law) at the University of Texas at Austin in 2011. Field has held academic appointments at Rhodes College, Georgetown University, and American University, where she has served as a visiting scholar in residence. She is also a nonresident fellow in Governance Studies at the Brookings Institution and a senior advisor for the Illiberalism Studies Program at George Washington University. Field's scholarship focuses on political philosophy, the history of political thought (including Jean-Jacques Rousseau and Friedrich Nietzsche), and contemporary right-wing intellectual movements. She is widely recognized for her critical analyses of conservative thought, postliberalism, and the intellectual foundations of the American MAGA New Right.

Brookings Institution

Literatura uzupełniająca

Książki

Książki autorów przywoływanych i literatura pokrewna:



[1] "Superheroes Are Everywhere"

Kamala Harris

Penguin UK | ISBN: 9780241528112



[2] "Smart on Crime"

Kamala Harris

Chronicle Books | ISBN: 9780811876193



[3] "The Truths We Hold"

Kamala Harris

Random House | ISBN: 9781473567863



[4] "The Man Without a Face: The Unlikely Rise of Vladimir Putin"

Masha Gessen

Granta Books | ISBN: 9781847085962



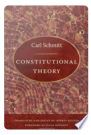
[5] "Ester and Ruzya"

Masha Gessen

Dial Press | ISBN: 9780307484383

[6] "The rational and social Foundations of music"

Max Weber



[7] "Constitutional theory"

Carl Schmitt

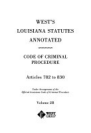
Duke University Press | ISBN: 9780822390589



[8] "Theory of the Partisan"

Carl Schmitt

Antelope Hill Originals | ISBN: 9781953730107



[9] "West's Louisiana Statutes Annotated: Code of Criminal Procedure"

Louisiana

1998

Artykuły naukowe

Prace autorów przywoływanych w tekście:

[1] "Vice President Al Gore's Plans for Education in America"

Al Gore

2000 | Phi Delta Kappan | DOI: 10.1177/003172170008200208

Źródło

[2] "Executive Order 14008: Tackling the Climate Crisis at Home and Abroad"

Joseph R. Biden

2021 | United States. Office of the Federal Register

Źródło

[3] "Violence against women: The congressional response."

Joseph R. Biden

1993 | American Psychologist | DOI: 10.1037/0003-066x.48.10.1059

Źródło

[4] "Declaring a National Emergency Concerning the Novel Coronavirus Disease (COVID-19) Outbreak: Proclamation 9994 by the President of the United States of America, March 13, 2020"

Donald J. Trump

2020 | United States. Office of the Federal Register

Źródło

[5] "When Did Education Become a Civil Right? An Assessment of State Constitutional Provisions for Education 1776-1900"

John C. Eastman

1998 | American Journal of Legal History | DOI: 10.2307/846002

Źródło

[6] "Papers, Please: Does the Constitution Permit the States a Role in Immigration Enforcement?"

John C. Eastman

2012 | Chapman University Digital Commons (Chapman University)

Źródło

[7] "Re-Entering the Arena: Restoring a Judicial Role For Enforcing Limits on Federal Mandates"

John C. Eastman

2002 | SSRN Electronic Journal

Źródło

[8] "Decoding the Constitutional Challenges to Traditional Marriage"

John C. Eastman

2013 | Chapman University Digital Commons (Chapman University)

Źródło

[9] "A Theory of Justice"

John Rawls

1971 | Princeton University Press eBooks | DOI: 10.2307/j.ctv19fvzzk.68

Źródło

[10] "Kantian Constructivism in Moral Theory"

John Rawls

1980 | The Journal of Philosophy | DOI: 10.2307/2025790

Źródło

[11] "Two Concepts of Rules"

John Rawls

1955 | The Philosophical Review | DOI: 10.2307/2182230

Źródło

[12] "Remarks Prepared for Delivery by Vice-President Al Gore, International Telecommunications Union, Monday, March 21, 1994, Argentina"

Al Gore

1994 | Issues in Science and Technology Librarianship | DOI: 10.29173/istl1775

Źródło

[13] "Party-Nominated PRESIDENT AND VICE PRESIDENT President and Vice President"

Joe Biden, Barack Obama, Paul Ryan, Mitt Romney

2012

Źródło

[14] **"To view the most recent election results, press "Refresh" on your browser. Statewide General Election Results Links to other Washington Counties Ballot Measures and Validation Requirements Explanation of Over and Under Votes"**

Joe Biden, Hillary Rodham Clinton, Christopher J. Dodd, John Edwards, Mike Gravel

2008

Źródło

[15] **"ON BALLOT President and, Vice President"**

Dick Cheney, George W. Bush, Joe Biden, Barack Obama

2008

Źródło

[16] **"What Theresa May could teach America's next president about leading a divided country"**

Peter Harris

2016 | DOI: 10.64628/aai.gq7tpphmp

Źródło

[17] **"I Wanna at Least Give Back So They Could Have an Idea of Doing Right : Exploring Foundations of Black Adolescent Males' Moral Imagination"**

Johari Harris

2023 | AERA 2023 | DOI: 10.3102/ip.23.2012692

Źródło

[18] **"The State of Black Women in Politics Under the First Black President"**

Duchess Harris

2026 | Black Feminist Politics | DOI: 10.1007/978-3-032-26939-3_5

Źródło

[19] **"Cultural Cognition as a Conception of the Cultural Theory of Risk"**

Dan M. Kahan

2012 | Handbook of Risk Theory | DOI: 10.1007/978-94-007-1433-5_28

Źródło

[20] **"On Legal Theory and Sociology"**

M. Weber

2019 | DOI: 10.1525/9780520929685-005

Źródło

[21] "The Constitutional Convention: A Narrative History from the Notes of James Madison"

James H. Madison, Edward J. Larson, Michael P. Winship

2005 | Pepperdine Digital Commons (Pepperdine University)

Źródło

[22] "Letters of Rev. James Madison, President of William and Mary College, to Thomas Jefferson"

James Madison

1925 | The William and Mary Quarterly | DOI: 10.2307/1915764

Źródło

[23] "Letters of Rev. James Madison, President of the College of William and Mary, to Thomas Jefferson"

James Madison

1925 | The William and Mary Quarterly | DOI: 10.2307/1915953

Źródło

[24] "Letters and other writings of James Madison : fourth president of the United States in four volumes"

J. Madison

2009

Źródło

[25] "The Crisis of Parliamentary Democracy"

Carl Schmitt

1923 | Medical Entomology and Zoology

Źródło

[26] "Constitutional Theory"

Carl Schmitt

2008 | Duke University Press eBooks | DOI: 10.1215/9780822390589

Źródło

[27] "The Leviathan in the State Theory of Thomas Hobbes: Meaning and Failure of a Political Symbol"

Carl Schmitt

1996

Źródło

[28] "Legality and Legitimacy"

Carl Schmitt

2004 | Duke University Press eBooks | DOI: 10.1215/9780822385769

Źródło

[29] "Christopher Rufo: Now Team Biden wants to unleash the FBI against parents who oppose critical race theory"

Christopher Rufo

2021 | City

Źródło

Artykuły naukowe autora:

[30] "Xenophon'sCyropaedia: Educating our Political Hopes"

Laura K. Field

2012 | The Journal of Politics | DOI: 10.1017/s0022381612000424

Źródło

[31] "Blind Injustice: Theorizing Anonymity and Accountability in Modern Democracies"

Richard Boyd, Laura K. Field

2016 | Polity | DOI: 10.1057/pol.2016.11

Źródło

[32] "Furious Minds"

Laura K. Field

2025 | Princeton University Press eBooks | DOI: 10.1515/9780691255309

Źródło

[33] "Forced to be Free? America's "Postliberals" on Freedom and Liberty"

Laura K. Field

2024 | Routledge eBooks | DOI: 10.4324/9781003436737-12

Źródło

[34] "The Philosopher Doth Protest Too Much: Rousseauian Enlightenment and the Rhetoric of Despair"

Laura K. Field

2013 | The Review of Politics | DOI: 10.1017/s0034670513000041

Źródło

[35] "Patrick Deneen vs. 1619"

Laura K. Field

2025 | DOI: 10.5040/9781978747128.0027

Źródło

[36] ":Conservative Thought and American Constitutionalism since the New Deal"

Laura K. Field

2024 | American Political Thought | DOI: 10.1086/729861

Źródło

[37] "Death and Dynamism in Nietzsche's Political Philosophy"

Laura K. Field

2021 | Routledge eBooks | DOI: 10.4324/9781003005384-38

Źródło

[38] "Rousseau's Confessions"

Laura K. Field

2019 | Routledge eBooks | DOI: 10.4324/9780429020773-19

Źródło

[39] "Writing in blood : compassion, character, and popular rhetoric in Rousseau and Nietzsche"

Laura K. Field

2011 | Texas ScholarWorks (Texas Digital Library)

Źródło

Treść tworzy Fundacja Dobre Państwo.
Redaguje i publikuje APA ONE, autorski system redakcyjny Fundacji oparty na AI.
APA ONE Publishing System
Fundacja Dobre Państwo © 2026
Article ID: 12a5dec4-45f2-4647-8d9c-f0ab1771e564